

Piotr Stanisław Mazur

Dwa wymiary bezrobocia

Człowiek w Kulturze 17, 85-100

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr S. Mazur

Dwa wymiary bezrobocia

Wiek XX przynajmniej w kilku dziedzinach odcisnął trwale piętno na życiu ludzkim. Należy do nich zaliczyć dwie wojny światowe, zalew ideologii totalitarnych i niespotykaną wcześniej w dziejach (przynajmniej w tak zmasowany sposób) pogardę dla życia człowieka przejawiającą się w aktach ludobójstwa. Piętno tego stulecia znalazło również wyraz w stosunku do pracy ludzkiej. W złowieszczej ideologii komunizmu o przydatności człowieka do życia społecznego decydowała niemal wyłącznie jego praca, której symbolami byli robotnicy wykonujący kilkaset procent normy i kobiety kierujące traktorami. Praca uznawana była za panaceum na wszelkie zło, częstokroć kosztem innych sfer życia człowieka, a bywało, że i jego samego. Z kolei symbolem ideologii nazistowskiej stały się słowa: „Arbeit macht frei” umieszczone nad wejściem do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie niewolnicza praca była jednym ze sposobów uśmiercania więźniów.

Wydawać się może, że po tym wieku swoistego uwielbienia i kultu dla katorżniczej pracy, w obozach, łagrach czy kopalniach uranu, wiek XXI, w którym maszyny coraz częściej zastępują człowieka w pracy, będzie dla niego swoistym wybawieniem. Zmniejszenie ciężarów i ilości pracy, powinno przelożyć się na większą pomyślność poszczególnych ludzi, ale i całych zbiorowości, stać się źródłem poszerzania zakresu wolności człowieka i bardziej twórczego sposobu życia. Tak się jednak nie dzieje, co szczególnie mocno odczuwają takie kraje jak Polska, w których przeobrażenia ustrojowo-gospodarcze dokonują się w czasie postępującej globalizacji ekonomicznej rynku i znacznego osłabienia państw narodowych.

„Bezrobocie stało się w naszych czasach światowym problemem i więcej niż problemem; przewlekłą osobistą tragedią wielu ludzi i społecznym destabilizatorem. W całej Europie kontynentalnej, i nie tylko, na władze wywierane są ogromne naciski, aby bezrobocie zmniejszyć. Zad-

nemu rządowi nie udaje się to, mimo stosowania kosztownych i efemerycznych środków, np. w postaci robót publicznych, które mogą powodować wręcz wzrost bezrobocia. [...] dzisiejsze bezrobocie na świecie jest nieuchronną konsekwencją obecnej fazy cyklu światowego popytu i technologii. Jesteśmy akurat w fazie powszechnej »nadwyżki wszystkiego«. [...] W tej fazie występuje nadmiar zarówno surowców, jak i wyrobów gotowych, a zatem i bezrobocie¹.

Zjawisko bezrobocia wśród ludzi, którzy aktywnie poszukują pracy, traktowane jest jako jeden z największych problemów naszych czasów. Praca przestała być środkiem, stała się w przypadku wielu ludzi celem ich życia i swoistą formą zniewolenia nowego tysiąclecia. Dzieje się tak dlatego, że narasta proces jej odhumanizowania i oderwania od dobra człowieka. Żeby jednak zrozumieć problem bezrobocia, trzeba odnieść się właśnie do pracy i jej roli w życiu człowieka.

1. Praca - dobro ekonomiczne czy osobowe?

Pracę można różnie definiować. Dla Jacka Woronieckiego jest nią „każdy wysiłek człowieka, czy to jego mięśni, czy umysłu, mający na celu przetworzenie otaczającego nas świata i nadawanie mu nowej wartości; pożytecznej dla niego samego i innych²”. Zasadniczo można wskazać kilka momentów charakterystycznych pracy ludzkiej. Jest ona działaniem świadomym, związanym z wysiłkiem fizycznym lub umysłowym, wymagającym pewnej organizacji, a nakierowana jest na wytworzenie koniecznych dla rozwoju i życia człowieka dóbr.

Czasy współczesne są areną ścierania się dwóch wielkich koncepcji ludzkiej pracy. Pierwsza z nich pracę przyporządkowuje wyłącznie pra-

¹ E. Luttwak, *Turbokapitalizm. Zwycięzy i przegrani światowej gospodarki*, tłum. E. Kania, Wrocław 2000, s. 125.

² Zagadnienia społeczne, w tym dotyczące dehumanizacji pracy i bezrobocia, wielokrotnie poruszał papież Jan Paweł II, m.in. w encyklikach: *Labore/» exercens, Sollicitudo rei socialis oraz Centesimus annus*.

³ J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. II/2, Lublin 1986, s. 88. T. Ślipko określa natomiast pracę jako „rozumne i planowo wykonywane działanie, polegające na zużywaniu fizyczno-psychicznej energii osoby ludzkiej i zmierzające do zaspokojenia potrzeb w zakresie warunków niezbędnych do życia i rozwoju człowieka przez wytwarzanie sposobnych po temu dóbr różnych od doznawanej przy tym przyjemności”, tenże: *Zarys etyki szczegółowej*, 11, Kraków 2005, s. 401.

wom ekonomii, traktując ją jako jeden z elementów wytwarzania dóbr konsumpcyjnych. Praca człowieka traktowana jest tu jedynie w kategoriach produkcji. Na czoło wysuwa się technika z szerokimi możliwościami jej zastosowania w produkcji do tego stopnia, że bez wyspecjalizowanych narzędzi sam człowiek, nawet przy ogromnym wysiłku, nie jest w stanie zastąpić maszyn, np. przy produkcji komputerów. Działanie człowieka zostaje tu zredukowane do jednej z form aktywności wyznaczonej przez technologiczne wymogi jakiegoś rodzaju produkcji. Mówiąc prościej, technika w coraz mniejszym stopniu staje się narzędziem pracy człowieka, wręcz odwrotnie, człowiek coraz częściej staje się dodatkiem do pracy maszyn i jej narzędziem, a jego rola sprowadza się do niezbędnej ich obsługi i serwisowania. W ten sposób wytwarzanie dóbr, na skutek rozwoju przemysłowego, oderwane zostaje od swojego podłoża (człowieka) i przyporządkowane jedynie do wytworzenia produktu. W rezultacie z racji technicznych zmienia się nie tylko zapotrzebowanie na ilość pracy człowieka, ale również na jej rodzaj. Wraz z tym zmianie ulega również miejsce człowieka. Z głównego organizatora i podmiotu pracy człowiek stał się dziś jednym z jej elementów. Pojawił się więc problem wcześniej właściwie nieistniejący, uwzględnienia dobra ludzkiego w perspektywie pracy w warunkach, w których w wielu wypadkach jest on już zbędny.

Techniczne możliwości łączą się najczęściej z twardymi regułami rynku, gdzie konkurencja zmusza pracodawcę do ciągłego upraszczania procesu produkcji (zwiększania technicyzacji) i eliminowania kosztów. W wytworzonym wspólnie systemie rynkowo-gospodarczym praca człowieka, nawet niewykwalifikowanego, jest najczęściej najdroższym elementem produkcji. Powstaje więc paradoks, że człowiek jako podmiot pracy w procesie wytwarzania dóbr staje się coraz częściej zbędny, a względy czysto ekonomiczne powodują, że obniżenie kosztów produkcji najłatwiej uzyskać przez innowacje technologiczne i redukcję zatrudnienia. Dobro osobowe człowieka zostaje więc podporządkowane wyłącznie mechanizmom rynku i zyskom organizatorów produkcji⁴. Proces ten wywiera też istotny wpływ na podejście do pracy. W wyniku kurczenia się prze-

⁴ Katolicka nauka społeczna wskazuje, że jedną z fundamentalnych zasad, które muszą być respektowane w wytwarzaniu różnego rodzaju dóbr jest pierwszeństwo pracy przed kapitałem.

strzeni zatrudnienia i konieczności specjalizacji w obsłudze maszyn praca coraz bardziej staje się dobrem samym w sobie, rzeczywistością autarkiczną wobec innych rodzajów aktywności człowieka, najczęściej zaś w stosunku do nich nadrzędną.

Inny stosunek do zjawiska pracy znaleźć można w etyce personalistycznej i społecznej nauce Kościoła, akcentujących antropologiczno-moralny wymiar pracy człowieka. Papież Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens* pisze: „praca wyróżnia go [człowieka — przypis P. S. M.] wśród reszty stworzeń, których działalności związanej z utrzymaniem życia nie można nazywać pracą — tylko człowiek jest do niej zdolny i tylko człowiek ją wykonuje, wypełniając równocześnie pracą swoje bytowanie na ziemi. Tak więc praca nosi na sobie szczególne znamię człowieka i człowieczeństwa, znamię osoby działającej we wspólnocie osób — a znamię to stanowi jej wewnętrzną kwalifikację, konstituuje niejako samą jej naturę”⁵.

Praca człowieka wynika z tego, iż nie znajduje on w zastanej rzeczywistości przyrodniczej koniecznych dla jego życia i rozwoju dóbr. Dlatego, poprzez tę szczególną aktywność swojego umysłu i rąk musi je sam wytworzyć. W działaniu tym konieczna jest współpraca i zorganizowanie się wielu osób, bo indywidualne wytworzenie różnorodnych koniecznych dla człowieka dóbr jest niemożliwe. „Z tego właśnie źródła wypływa konieczność jednoczenia się ludzi w trwale zespoły, aby wspólnymi siłami dzięki wzajemnemu uzupełnianiu się zdobywać i pomnażać coraz bardziej wszelakiego rodzaju dobra gospodarcze”⁶.

Praca nie jest tu ani autonomicznym celem życia ludzkiego, ani też przekleństwem. Jest szczególnym przejawem zdolności człowieka do przekształcania zastanej rzeczywistości, a zarazem sposobem przekształcania samego siebie. Poprzez pracę człowiek uszlachetnia materialną rzeczywistość, ale w tym procesie sam doznaje uszlachetnienia, gdyż jest ona równocześnie wyrazem jego godności i czymś, co ją „pomnaża”⁷. Praca jest więc środkiem, ale środkiem szczególnym, bo jak wskazuje Papież-Polak jest ona „dobrem człowieka - dobrem jego człowieczeństwa”, gdyż

⁵ *Laborem exercens*, wstęp.

⁶ T. Ślipko, *Zarys etyki szczegółowej*, t II, Kraków 2005, s. 190.

⁷ *Laborem exercens*, II, 9.

poprzez nią człowiek „urzęczywnistnia siebie jako człowiek” i „bardziej staje się człowiekiem”⁸.

Jacek Woroniecki wskazuje, że praca jako forma sprawiedliwości współdzielczej jest obowiązkiem człowieka względem społeczności, w której żyje. W podziale pracy i jej udoskonalaniu przez ludzi upatruje autor *Katolickiej etyki nychowanawczej* źródeł postępu cywilizacyjnego. Wytwory ludzkiej pracy, dzięki wzajemnej wymianie dóbr, są źródłem bogactwa społeczeństwa. Stosunek do pracy różnicuje społeczeństwa na bardziej i mniej cywilizacyjnie rozwinięte. Społeczności słabiej rozwinięte opierają się na pracy większości swoich członków i charakteryzują się nierównym rozłożeniem ciężarów pracy. W cywilizacjach bardziej zaawansowanych praca została bardziej zróżnicowana i wyspecjalizowana. Z drugiej jednak strony, obfitość nagromadzonych dóbr pozwala wielu ludziom żyć z pracy wcześniejszych pokoleń i nie podejmować żadnego wysiłku, który służyłby innym ludziom⁹. Uchylenie się człowieka od jakiegokolwiek pracy niewątpliwie należy do patologii, bo służy ona jego samodoskonaleniu i jest twórczym udziałem w doskonaleniu innych osób. Nie da się jej więc nigdy zredukować do czysto produkcyjnego wymiaru.

2. Narastanie bezrobocia w warunkach globalizacji

Spotkanie się zarysowanych wyżej koncepcji, a właściwie uwzględnienie w sferze czysto produkcyjnej faktu człowieka i jego realnego dobra, staje się palącą potrzebą. Jak bowiem wskazuje Vittorio Possenti, w globalizacji czołową rolę odgrywają czynniki ekonomiczne i finansowe, wyrażane w żądaniach większej wolności w wymianie towarów, usług, rynku pracy, kapitału, itd¹⁰. W rezultacie braku regulacji prawnych na poziomie globalnym gospodarka (międzynarodowe korporacje) wymyka się spod kontroli państw narodowych i kieruje się ku maksymalizacji zysku, nie ponosząc wszystkich kosztów produkcji, zarówno w aspekcie ludzkim, jak i

⁸ Tamże, II, 9.

⁹ Zob. Woroniecki, dz. cyt., t. II/2, s. 87. Pogląd taki podziela również T. Ślipko, który wskazuje, że: „[...] na człowieku ciąży ogólny obowiązek pracy w każdej sytuacji życiowej niezależnie od tego, czy ma czy też nie ma zabezpieczonej bazy materialnego bytu”; *Zarys etyki szczegółowej*, t. I, s. 403.

¹⁰ Zob. V. Possenti, *Religia i życie publiczne*, tłum. T. Żeleźnik, Warszawa 2005, s. 146.

ekologicznym. Produkcja przemysłowa, a z nią praca, przenoszona jest tam, gdzie spodziewane są największe zyski w jak najkrótszym czasie, a jednym z głównych czynników tworzących zysk jest tania siła robocza. Jednocześnie rozwój techniczny skierowany jest na eliminację najkosztowniejszego elementu w procesie produkcji — człowieka. Zwiększeniu produkcji nie towarzyszy więc ani zwiększenie zatrudnienia, ani siły nabywczej obywateli, zwłaszcza w społecznościach ubogich. Rodzi to następny problem, jakim jest zbycie wyprodukowanych dóbr. W tej sytuacji mnożą się działania zmierzające do jeszcze większego ograniczania kosztów produkcji i zaost్రzenia konkurencji w tych miejscach, gdzie wyprodukowane dobra można korzystnie sprzedać. Na żadnym z tych etapów człowiek nie jest dostatecznie chroniony. Także bowiem jako odbiorca dóbr i konsument jest widziany wyłącznie jako środek do celu, jakim jest osiągnięcie zysku.

Znany ideolog ponowoczesności, Zygmunt Bauman wskazuje, że w procesie globalizacji zaistniała szczególna asymetria pomiędzy inwestorami, którzy nie są poddani ograniczeniom przestrzennym (swoboda przemieszczania) a zmuszonymi do życia w lokalnej społeczności „dostawcami pracy”, którzy w tych warunkach zostają praktycznie jak za dawnych czasów „przypisani do ziemi”. Ta dychotomia wpływa jego zdaniem z tego, że elastyczność inwestorów pozwala im wędrować tam, gdzie aktualnie zastają najlepsze warunki do działania i unikać negatywnych skutków swoich dotychczasowych działań. Tymczasem, od strony ludzi zamieszkałych na danym terenie pojawiają się istotne ograniczenia. „Praca pojawia się i znika równie szybko, jak się pojawiła; jest poszatkowana na małe kawaleczki i bez uprzedzenia można być jej pozbawionym [...]. Zatem »dostawcy pracy«, żeby sprostać standardom »elastyczności« ustalonym przez tych, którzy tworzą zasady gry i je zmieniają, czyli aby zasłużyć na miano elastycznych w oczach inwestorów, muszą znaleźć się w sytuacji jak najbardziej sztywnej i nieelastycznej [—]”¹¹.

Jeśli kapitał przenosi się z miejsca na miejsce, to w ślad za nim wędruje praca, ale w odwrotnym kierunku podąża bezrobocie, stając się prawdziwie ludzkim dramatem dla tych, którzy na trwale tracą zatrudnienie.

¹¹ Z. Bauman, *Globalizacja. I co z tego wynika*, tłum. E. Klekot, Warszawa 2000, s. 123.

Ukształtowany system gospodarki, podległej prawom globalnego rynku kierowanego przez międzynarodowe korporacje powoduje, że problem bezrobocia w miarę upływu czasu narasta i przestaje być marginesem kapitalistycznej gospodarki, a staje się lub stanie w nieodległej przyszłości problemem jeszcze większej ilości ludzi¹².

W refleksji na temat bezrobocia, trzeba zwrócić jeszcze uwagę przynajmniej na kilka podstawowych aspektów. Obok wymiaru ekonomiczno-gospodarczego jest to bowiem, m.in. problem:

1. indywidualny
 - a) psychiczny — uderzający w godność człowieka oraz jego poczucie własnej wartości i społecznej przydatności;
 - b) moralny — niemożność wypełnienia swojej społecznej roli jako rodzica, obywatela i niemożność czynienia zadość wymogom sprawiedliwości;
 - c) egzystencjalny — brak środków utrzymania siebie i rodziny, a także uniemożliwienie normalnego rozwoju osobowego;
2. społeczny
 - a) trwały podział ludzi na uprzywilejowaną grupę pracujących beneficjentów przemian techniczno-gospodarczych i ich bezrobotne ofiary;
 - b) nierównomierność rozwoju społecznego i narażenie na poważne konflikty między różnymi grupami społecznymi;

¹² „Być może najbardziej groźnym ubocznym efektem globalizacji jest zjawisko narastającego bezrobocia. Globalizacja bezpośrednio tego nie powoduje, ale uwidacznia ona światową skalę zjawiska. Rozwój nauki i techniki sprawia, że na terenie rolnictwa, przemysłu, handlu i usług następuje szybki proces automatyzacji. Nie tylko praca fizyczna, ale również umysłowa zastępowana jest przez maszyny, zwłaszcza kolejne generacje komputerów. Wskutek tego tworzą się kosmopolityczne elity wysokiej klasy fachowców, którzy kierują supernowoczesną technologią i praktycznie decydują o najważniejszych sprawach ekonomicznych świata. Niektórzy autorzy sugerują, że w przyszłości o koło 20% specjalistów będzie uczestniczyło w rozwoju gospodarczym świata, natomiast 80% ludzi w wieku produkcyjnym będzie zbędnych względnie zaproponuje się im zatrudnienie w niepełnym wymiarze”; S. Kowalczyk, *Naród, państwo, Europa*, Radom 2003, s. 206—207.

- c) trwale zubożanie wspólnoty, poszerzanie sfery ubóstwa i generowanie niekorzystnych zjawisk, jak np. przestępczość;
3. polityczny
- a) antagonizmy, będące polem dla rozwoju demagogicznych idei;
 - b) niestabilność podstaw ustroju państwa (zagrożenie protestami, a nawet rewolucjami);
 - c) manipulacja i uprzedmiotowienie człowieka.

Niewątpliwie, ta schematyczna próba zarysowania różnych trudności jakie towarzyszą bezrobociu jest ułomna i niepełna, ale ukazuje z jak wieloma czynnikami życia indywidualnego, rodzinnego czy społecznego się ono wiąże. Na czoło, z racji oczywistych, wysuwa się aspekt egzystencjalny, bezrobocie staje się bowiem przyczyną skrajnej nędzy wielu rodzin (także dzieci) i pociąga za sobą dramatyczną walkę o biologiczne przetrwanie. Za przykład niech posłuży tu Polska zamieszkała przez ok. 38 milionów obywateli. Dane GUS wskazują, że około 5 milionów Polaków żyje obecnie w skrajnym ubóstwie (8 zł na osobę dziennie), a kolejnych prawie 8 milionów żyje w rodzinach znajdujących się na granicy ubóstwa (10 zł na osobę dziennie). Nie jest to przypadek, bowiem bezrobocie w Polsce jest jednym z najwyższych w Europie, a oficjalne statystyki szacują je na prawie 20 procent (niekiedy mówi się o kilku milionach bezrobotnych).

Zatrzymanie bezrobocia i wzrost zatrudniania wiąże się wspólnie głównie z rozwojem sektora usług. Ma to przynajmniej w części przeciwdziałać utracie miejsc pracy w innych sferach: produkcji przemysłowej, rolnictwie czy administracji. „[...] Prawdziwym obszarem tworzenia miejsc pracy jest nieograniczony rynek usług osobistych, na przykład w zakresie opieki nad dziećmi i starcami, pomocy w domu i ogrodzie, pracy na godziny w sklepach i domach towarowych lub profesjonalnej pomocy na niepełnych etatach instytucjom i osobom prywatnym”¹³. Jednak rozwój usług wydaje się być w znacznym stopniu zależny od zamożności danego społeczeństwa. Jest więc następstwem długiego okresu rozwoju i względ-

¹³ Ch. Handy, *Głód ducha. Połta kapitalizm*, tłum. J. Picńkiewicz, Wrocław 1999, s. 192.

nej stabilności gospodarczej. Nie przypadkiem sektor ten kwitnie w USA. Bezrobocie natomiast dotyka szczególnie państwa ubogie, których obywatele są biedni, a gospodarki na tyle słabe, że mogą być swobodnie drenowane przez korporacje międzynarodowe nastawione wyłącznie na własny zysk. Utrata miejsc pracy rekompensowana bywa niekiedy przez rozrost biurokracji i zatrudnienie coraz większej liczby ludzi w sferze budżetowej. Działania te noszą jednak znamiona patologii, gdyż nowe miejsca pracy fundowane są wówczas dzięki zwiększeniu fiskalizmu państwa, przez co zmniejsza się ilość pieniędzy wydawanych na inwestycje, które mogą poszerzyć zakres zatrudnienia, a w sferze produkcyjnej poszukuje się oszczędności przez zmniejszanie zatrudnienia⁴.

3. Moralny wymiar bezrobocia

Równie ważnym, co społeczno-gospodarczy wymiar bezrobocia jest wymiar moralny całego problemu. Akcent można tu kłaść na odpowiedzialność samego bezrobotnego i osób pracujących, odpowiedzialność pracodawcy oraz odpowiedzialność rządzących państwami. Zagadnienia te wskazują na złożoną sieć wzajemnych powiązań, w których realizuje się moralność związana z pracą i jej brakiem.

a) Odpowiedzialność bezrobotnych i osób pracujących

Obok problemu realnej nędzy, która najczęściej dotyka ludzi bezrobotnych, z całą mocą ujawnia się zagadnienie moralnej odpowiedzialności człowieka bezrobotnego. W jaki bowiem sposób może on przyczyniać się do pomnażania dobra społecznego i w ten sposób podjąć obowiązek czyniący zadość zasadom sprawiedliwości, który polega na pracy? W rezultacie bezrobocia nie zostaje społecznie właściwie wykorzystany potencjał

⁴ E. Luttwak wskazuje na kilka kroków, które zalecają Amerykanie francuskiej gospodarce w celu zmniejszenia bezrobocia. Są to: 1. ustalenie minimalnej płacy na poziomie dużo niższym niż średnia płaca niewykwalifikowanych pracowników; 2. obniżenie kosztów zatrudnienia poprzez zmniejszenie obciążeń w postaci składek na ubezpieczenia socjalne; 3. zniesienie większości praw pracowniczych; 4. zniesienie ograniczeń licencyjnych i koncesji; 5. zlikwidowanie wszelkiej działalności nie służącej celom podatkowym dla firm zatrudniających nie więcej niż 50 osób; zob. tenże, dz. cyt., s. 136—139.

człowieka, za co winę ponosi nie tylko on sam oraz pracodawca, ale i osoby kierujące społecznością, zwłaszcza w sytuacji, gdy wynika to z braku przewidywania przez nie skutków decyzji polityczno-gospodarczych.

W każdej jednak sytuacji bezrobotny zobowiązany jest do aktywnego poszukiwania pracy. Oczywiście, jej znalezienie najczęściej jest bardzo trudne, a w niektórych sytuacjach wręcz niemożliwe. Jednak z racji przyporządkowania do realizacji sprawiedliwości współdzielczej na bezrobotnych ciąży obowiązek podjęcia wszelkich możliwych starań dla znalezienia godnej pracy. Obowiązek ten obejmuje również staranie, aby w ramach istniejącego rynku próbować stworzyć sobie samemu miejsce pracy, nawet jeśli miałaby ona być wyłącznie zajęciem dorywczym czy niepełnym. W przypadku osób mających na swoim utrzymaniu innych ludzi, sytuacja taka staje się wręcz koniecznością, a trudne warunki bytowe wskazują na potrzebę godziwego im zaradzenia.

Brak pracy rodzi także, co zrozumiale, obowiązki wobec pracujących. Pierwszym z nich, niejako samoistnie się narzucającym, jest solidarność z niepracującymi i wszechstronna pomoc w jej znalezieniu poprzez informację, doksztalcanie, a doraźnie, gdy to nie przynosi spodziewanych efektów, do solidarnego dzielenia się owocami własnej pracy. Własność człowieka nie jest bowiem dobrem absolutnym i w związku z tym istnieje potrzeba sprawiedliwego dzielenia się nią z innymi. Dotyczy to również dóbr uzyskanych własną pracą, a nie tylko pracą innych, jak to ma miejsce przy bogaceniu się jedynie przez użyczenie kapitału.

Bezrobocie stawać się może w pewnych warunkach dla pracujących źródłem swoistego ubóstwienia pracy. Tymczasem, trzeba mieć na uwadze, że jest ona dobrem człowieka, lecz nie dobrem samym w sobie, autarkicznym względem osoby. Praca jest rzeczywistością organicznie związaną z człowiekiem, z jego zdolnością do przekształcania rzeczywistości. Na kanwie personalizmu, społecznej nauki Kościoła i filozofii realistycznej zaakcentować trzeba jej antropologiczny wymiar, który każe pracę widzieć przede wszystkim w relacji do człowieka, do jego dobra i godności osobowej. Człowiek nie może stać się niewolnikiem pracy, poprzez zredukowanie do niej całego swojego życia, co można wyrazić w postaci konieczności respektowania zasady, że *praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy*. Odnosi się to również do poszanowania i właściwego wykorzystania

czasu na odpoczynek oraz do podejmowania jedynie takiej pracy, która respektuje życie i godność osobową człowieka. Jednocześnie jednak istnienie bezrobocia nakłada na osoby pracujące zadanie sumiennego wykonywania obowiązków, wynikających z podjęcia przez nich danej pracy.

b) Odpowiedzialność pracodawcy

Szczególna sytuacja, w jakiej znajdują się ludzie biedni w danej społeczności rodzi zobowiązania także po stronie pracodawców, zgodnie z zasadą, że uprawnienie jednej strony, pociąga za sobą obowiązek ze strony drugiej. Podstawą jest tu wypływająca z prawa naturalnego ochrona osób, od której nie są również, niezależnie od ustaleń prawnych, wolne działania w sferze gospodarczej, a która przekłada się na prawo do korzystania z tego, co powstaje w wyniku tego działania. Tak więc, człowiek ma prawo do posiadania tego, co jest dla jego życia konieczne. Mając na uwadze to podstawowe uprawnienie człowieka i wynikający z niego obowiązek dzielenia się przez bogatych z biednymi owocami swej pracy, trzeba też podkreślić, że pozbawianie tych dóbr człowieka siłą może być usprawiedliwione tylko w nadzwyczajnych okolicznościach. Niezależnie natomiast od obciążeń prawnych nakładanych na działalność przedsiębiorcy przez państwo, ciąży na nim odpowiedzialność moralna. Zasadniczą kwestią wydaje się dbałość przedsiębiorcy, by „[...] kapitał nie usytuował się ponad człowiekiem”. Oznacza to, że „kapitał ma służyć człowiekowi, a nie człowiek kapitałowi”¹⁵.

Nadmiar chętnych do pracy osób rodzić może i w praktyce rodzi różnorakiego rodzaju nadużycia. Sprzyja bowiem nadmiernej eksploatacji osób już pracujących, aż do godzenia w ich podstawowe prawa. Ubóstwienie pracy jako jedyne i nadrzędne dobro człowieka, za czym idzie wymóg całościowego w nią zaangażowania pracownika, może przyczynić się do jego zubożenia duchowego, naruszając fundamentalny warunek moralny, że praca służyć ma nie tyle lub nie wyłącznie bogaceniu się człowieka, lecz jego ubogaceniu. Warto w tym kontekście przypomnieć, że zło uderza najpierw w samego jego sprawcę. Zysk związany z prowadzeniem przedsiębiorstwa przez pracodawcę, uzyskany kosztem nadmiernej

¹⁵ M. Gogacz, *Wprowadzenie do etyki chronienia osób*, Warszawa 1998, s. 63.

eksploatacji pracowników, jest naruszeniem prawa moralnego, zwłaszcza zaś wtedy, gdy nie jest sprawiedliwie dzielony z pracownikami. Nie może być on usprawiedliwiany późniejszym udziałem w akcjach charytatywnych.

Coraz większe wymagania stawiane przez rynek, wpływają na możliwości pracodawcy w zakresie zatrudnienia pracowników. Ograniczenie zatrudnienia w wielu wypadkach jest warunkiem koniecznym przetrwania przedsiębiorstwa i utrzymania pracy dla pozostałych pracowników. Nawet jednak i w takich przypadkach trzeba brać pod uwagę dobro osób pracujących i w miarę możliwości utrzymywać istniejące miejsca pracy. Ostatecznie bowiem bogactwem zakładu pracy są ludzie, którzy w nim pracują. W tym sensie uszczuplanie zatrudnienia jest zawsze jakimś zubożeniem tej zbiorowości, która pracuje dla tworzenia wspólnego dobra (pracodawcy i pracowników). Ponadto, w skali społecznej, im więcej ludzi pracuje, tym większe są szanse, że będą oni kupować dobra tworzone przez zakłady pracy czy będą nim jakieś przedmioty, czy usługi. Ubóstwo zmusza bowiem człowieka do redukcji swoich wydatków jedynie do najpotrzebniejszych rzeczy koniecznych do przeżycia, a więc prowadzi do zubożenia duchowego, wynikającego z niemożności korzystania z dóbr kultury¹⁶.

Z racji bezrobocia na pracodawcach spoczywa również obowiązek podejmowania wysiłku dla tworzenia nowych miejsc pracy. Rozsądne inwestowanie może być źródłem nie tylko dochodów własnych, ale również okazją do tworzenia miejsc pracy. W tym szeregu zobowiązań najpilniejsze, choć nie pierwszorzędne z punktu widzenia tworzenia miejsc pracy jest zaradzenie bieżącym potrzebom ludzi, wspieranie akcji charytatywnych i inicjatyw społecznych, które przeciwdziałają skutkom bezrobocia wśród osób i grup najsłabszych społecznie.

Skala bezrobocia świadczy nie tylko o pracownikach, ale przede wszystkim o pracodawcach. Małe bezrobocie wskazuje na inicjatywę i przedsiębiorczość tych ostatnich, dzięki czemu mogą oni dać pracę osobom drugim. Natomiast duże bezrobocie i ubóstwo wskazuje na niedosta-

¹⁶ „[...] statystyki pokazują, że zwolnieni tracą coś więcej niż tylko miejsca pracy, gdy długość ich życia maleje wskutek stresu i upokorzenia, małżeństwa się rozpadają, a niespłacone domy przestają być własnością rodzin. Nawet kraj z kwitnącą gospodarką zaśmiecają osiedla-widma, których mieszkańcy stracili swoje główne albo jedyne źródło utrzymania i dochodów”; zob. E. Luttwak, dz. cyt., s. 7.

teczną przedsiębiorczość i brak odpowiedzialności ludzi posiadających większą ilość dóbr.

c) Obowiązki państwa i wspólnoty międzynarodowej

W systemie rynkowym państwo nie jest i w zasadzie nie powinno być jedynym czy głównym pracodawcą. Jego zadaniem jest organizowanie takich warunków, które umożliwią jak największej ilości ludziom do tego zdolnym uzyskanie pracy, a jednocześnie takiej pracy, która będzie respektować ich godność osobową. Państwo bowiem nie może w żaden sposób sprzyjać powiększaniu zatrudnienia kosztem dobra osobowego człowieka, np. poprzez popieranie pornografii czy prostytucji¹⁷.

Wydawać by się mogło, że bezrobocie wynikające ze swoistego nadmiaru ludzkich rąk do pracy, może przyczynić się do poszerzenia nie tylko ilości, ale i ubogacenia różnorodności ludzkich wytworów. Od strony zaś produkcyjnej różnorodność wypierana jest dziś przez homogeniczność płynącą z globalizacji w wytwarzaniu dóbr i unifikacji wzorów. Tymi samymi samochodami jeździ się na całym świecie, podobnie ubierają się ludzie, jedzą podobne potrawy. Bezrobocie należy więc wiązać zarówno z ubożeniem społeczności, narastaniem obszarów nędzy, niewydolnością finansową państwa, ale również z jego niestabilnością, co w wielu wypadkach stanowi nie tylko o losach rządzących, ale i losach państw i narodów. Sposób obrony zarówno poszczególnych ludzi, jak i całych społeczności w tak dramatycznej sytuacji leży w gestii zarówno państwa, jak i organizacji międzynarodowych. Konieczna jest kontrola działania ponadnarodowych korporacji. W tym ostatnim przypadku nie chodzi tylko o doraźną pomoc żywnościową, lecz o odpowiednie uregulowania prawne „zmuszające” swobodnie wędrujący kapitał do włączenia się w rozwój krajów biednych¹⁸. Trudno natomiast zgodzić się

¹⁷ W ostatnim czasie głośna stała się sprawa bezrobotnej Niemki, której tamtejszy urząd pracy zaproponował zatrudnienie w charakterze prostytutki. Za odmowę podjęcia tej „pracy” groziła jej utrata zasiłku, bowiem w Niemczech prostytucja jest legalna.

¹⁸ Obok elementów pozytywnych wynikających z globalizacji (informacja, komunikacja, ekonomia) wskazuje się na zagrożenia społeczne i kulturowe, m.in. osłabienie roli państw narodowych, narastanie dysproporcji ekonomicznych między krajami bogatymi i biednymi, centralizm, postępująca degradacja środowiska naturalnego i wyczerpywanie skończonych zasobów naturalnych, wreszcie próba narzucania jakichś wzorcowych modeli ustrojowych,

z twierdzeniem, że zrównoważeniem dla globalizacji finansowo-produkcyjnej może być tylko kontrola globalna ze strony państw w postaci międzynarodowego rządu. Propozycja ta, budząca wiele kontrowersji, wcale nie musi prowadzić do rozwiązania problemu, bo i tak nie gwarantuje sprawiedliwego rozdziału pracy i płynących z niej zysków.

Wewnątrz państwa zmniejszaniu bezrobocia sprzyjać może obniżanie kosztów funkcjonowania jego struktur, następnie zmniejszanie podatków i zachęcanie do inwestowania. Trzeba przy tym pamiętać, że niskie koszty produkcji związane są w niektórych krajach z łamaniem podstawowych praw człowieka, minimalnymi płacami za niewolniczą pracę, niekiedy nie wystarczającymi do zapewnienia podstawowych potrzeb życiowych.

Ograniczanie kosztów państwa nie jest jedynym i wystarczającym czynnikiem powodującym wzrost zatrudnienia, gdyż mniejsze i słabsze państwa narodowe mogą być przedmiotem manipulacji, bo możliwości niektórych ponadnarodowych przedsiębiorstw mogą prowadzić do dezintegracji mniejszych krajów w wymiarze społecznym czy ekonomicznym¹⁹. Wspomniany już Z. Bauman prowokacyjnie sugeruje wręcz, że świat międzynarodowych finansów, handlu i przemysłu, mając na uwadze własną swobodę w działaniu, jest zainteresowany w istnieniu słabych państw. „Słabe niby-państwa łatwo dają się sprowadzić do pożytecznej funkcji okręgów policyjnych, zapewniających odrobinę porządku potrzebnego do prowadzenia interesów; nie trzeba się natomiast obawiać, że mogłyby skutecznie ograniczyć swobodę firm i przedsiębiorstw”²⁰.

Trudne warunki zewnętrzne, z którymi zmagają się rządzący, nie zwalniają ich od odpowiedzialności. Stawiają natomiast wymóg szczególnej pieczołowitości i roztropności w tworzeniu warunków dla inwestowania międzynarodowego kapitału, wskazują na konieczność utrzymania i rozwijania własnego przemysłu oraz tworzenia takich warunków społecznych, w których osoby pozbawione pracy nie staną się gorszymi obywatelami czy gorszymi ludźmi. W tym sensie konieczna i owocna jest współpraca z Kościołem. Na rządzących spoczywa rów-

gospodarczych i cywilizacyjnych. Zob. S. Kowalczyk, dz. cyt., s. 197-210.

¹⁹ Zob. Kowalczyk, dz. cyt.

²⁰ Bauman, dz. cyt., s. 82.

niez zadanie formowania prawa sprzyjającego pracownikom i pracodawcom oraz przejrzystego w zakresie funkcjonowania państwa. Szczególnie dotyczy to konieczności podjęcia działań niezbędnych do likwidacji patologii, związanych z wykorzystywaniem państwa do bogacenia się niektórych osób czy grup społecznych kosztem innych i korupcji. „Zachowanie [...] pracy służącej powiększeniu wspólnego dobra jest uwarunkowane zdrową polityką społeczno-ekonomiczną — a istotą tej polityki jest roztropna troska o dobro wspólne. Tak rozumiana polityka mieści się na szerokim polu działania rozumu praktycznego, kierującego w sposób usprawiony (roztropny) ludzkie działania do uzyskania zamierzonego dobra, które jest dobrem wszystkich ludzi”²¹.

Powyższe rozważania nie pretendują do pełnego ujęcia problemu bezrobocia i nie wskazują praktycznego sposobu jego rozwiązania. Są natomiast próbą naświetlenia kilku, w ocenie autora, ważnych aspektów tego bogatego w treści i uwarunkowania zagadnienia. Zasadniczym celem było więc ukazanie bezrobocia w kontekście tego, czym jest dla człowieka praca, wskazanie niektórych jego przyczyn (postęp techniczny i globalizacja), wreszcie zarysowanie ekonomicznych i moralnych aspektów tego zagadnienia, aby wskazać, że w obu tych sferach odpowiedzialność, choć różnego rodzaju, powinna być równomiernie rozłożona, tzn. proporcjonalnie do zadań i możliwości ludzi: bezrobotnych, zatrudnionych, zatrudniających i tworzących polityczne warunki dla gospodarki i zatrudnienia.

Two dimensions of the unemployment

The Author observes that nowadays there are two approaches to the human work that clash each other. The first one reduces it exclusively to an economic aspect, as an element of production, what ultimately leads it to its dehumanization, as well as the man to his/her instrumentalization. The second one, as grown on the ground of the realistic philosophy and the social doctrine of the Church, accepts the dignity of man who carries the work on, and — appreciating its economic dimension — gives priority to the man over the capital. The article underlines that the unemployment issue is to be investigated not only in economic categories, but in moral ones as well. Beside

²¹ M. A. Krąpiec, *O ludzkąpoatykę*, Warszawa 1996, s. 275.

all the various efforts aspiring to its diminution, the shortage of job also indicates — according to the Author - a need of respect to the moral responsibility of state, employers, employees, and unemployed.